

## moralność



TEKST MATEUSZ HOHOL I ŁUKASZ KWIATEK  
ILUSTRACJE GALERIA RUSZ

# Wewnętrzny KOMPAS

Oburzenie, wstręt, poczucie winy, pogarda – te i podobne emocje funkcjonują jak nasz wewnętrzny kompas, który pozwala nam szybko podejmować decyzje moralne. Nie oznacza to jednak, że wskazówka tego kompasu zawsze wskazuje (największe) dobro.

SEKCJA  
POWSTAJE  
przy współpracy



Copernicus  
Center

# K

Kiedy podejmowane przez nas decyzje są słuszne? Kiedy postępujemy „dobrze”? Filozofowie spierają się od dawna o „właściwą” teorię moralności. Choć istnieje tu cała gama stanowisk, wyniki współczesnych badań każą zwrócić szczególną uwagę na dwa z nich. Pierwszym jest utylitaryzm, którego przedstawiciele, tacy jak Jeremy Bentham czy John Stewart Mill, twierdzili, że czyny dobre to te, które prowadzą do maksymalizacji szczęścia i przyjemności, zaś złe to te, których konsekwencją jest zwiększenie cierpienia i przykrości. Według utylitarystów działanie, które określić można jako moralne, poprzedzone musi być odpowiednimi kalkulacjami, które pozwolą na podjęcie słusznej decyzji. Konkurencyjne stanowisko głosi, że wyposażeni jesteśmy w swoisty moralny kompas, który pozwala nam podejmować słuszne decyzje bez potrzeby obliczania zysków i strat. Tym kom-

pasem są emocje. Choć źródeł tej tradycji szukać można już w starożytności, wśród filozofów moralnych jej najwybitniejszymi przedstawicielami byli David Hume i Adam Smith. Pierwszy z nich jest autorem intrygującego zdania: „Rozum jest i winien być tylko niewolnikiem uczuć”. Czy jest tak rzeczywiście?

## Co jest złem?

Przyjrzyjmy się hipotetycznej historyjce, zaczerpniętej ze słynnego eseju o wymownym tytule „Emocjonalny pies i jego racjonalny ogon”, autorstwa psychologa społecznego i badacza moralności Jonathana Haidta z New York University: *Julia i Marek są rodzeństwem, oboje studiują. Razem wyjechali na wakacje do Francji. Pewnej nocy zostali sami w domku na plaży. Po namyśle uznali, że mogliby uprawiać seks. Zarówno dla Julii, jak*



*i Marka byłoby to nowe przeżycie. Dla pewności zastosowali podwójną antykoncepcję – Julia połknęła pigułkę, Marek założył prezerwatywę. Doświadczenie obojgu bardzo się spodobało, ale postanowili, że nigdy więcej tego nie powtórzą. Zdecydowali, że wspólna noc, choć bardzo ich do siebie zbliżyła, pozostanie sekretem.*

Lektura tego passusu nieuchronnie prowadzi do pytania: czy Julia i Marek postąpili słusznie? Większość pytanych bez namysłu odpowie, że rodzeństwo dopuściło się nagannego czynu. Haidt zauważa, że ludzie są wyjątkowo zgodni w potępieniu kazirodztwa, niezależnie od poglądów religijnych, wykształcenia, pochodzenia oraz wartości wychowawczych, którymi kierowali się ich rodzice. Okazuje się jednak, że trudno uzasadnić im swój „wyrok”. Trudno jest podać racjonalne argumenty, pozwalające potępić kazirodczy stosunek seksu-

alny: nie można oprzeć się na tym, że Julia może zajść w ciążę, ponieważ rodzeństwo zastosowało (podwójną) antykoncepcję; zdarzenie nie zniszczyło relacji pomiędzy nimi – ani Julia, ani Marek nie doznali uszczerbku psychicznego, na dodatek wiemy, że był to jednorazowy epizod.

Zdaniem Haidta tym, co prowadzi do negatywnej oceny, nie są racje rozumowe, ale oparty na emocjach „kompas moralny”. Historyjka ta wyzwała w nas bardzo silne oburzenie. Jest to emocja, którą przeżywamy dosłownie całym ciałem (czujemy ją w trzewiach, jak mawia neurobiolog Antonio Damasio), co prowadzi do automatycznego i szybkiego wydania osądu czy podjęcia działania. Emocje moralne, takie jak oburzenie, pogarda czy poczucie winy, nie są efektem wychowania czy też przynależności kulturowej, ale zostały „zaprogramowane” w trakcie długiej ewolucji *homo sa-*

# moralność

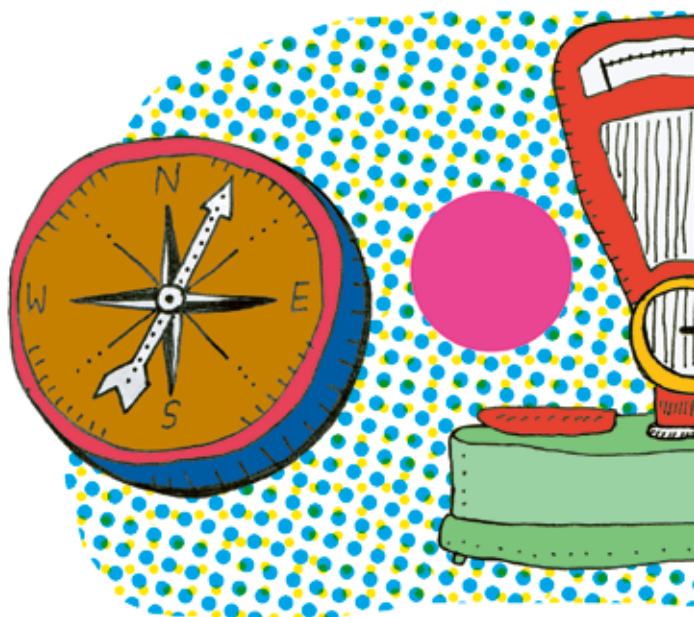
*piens*. Nie oznacza to jednak, że warunkowany emocjami osąd nie może zostać wzmocniony, np. przez przekonania religijne, kalkulację zysków i strat czy wpojony nam system wartości. Tego typu uzasadnienia są jednak tylko ogonem, którym merda emocjonalny pies – jakim w większości wypadków okazuje się nasz mózg. Czy jednak musi być tak zawsze? Innymi słowy, czy naszym poczuciem moralności nieuchronnie sterują emocje?

## W poszukiwaniu większego dobra

Czasem jednak moralna ocena sytuacji czy też podjęcie decyzji są znacznie trudniejsze niż w przypadku historii Marka i Julii. Od dawna filozofowie interesują się dylematami moralnymi, czyli sytuacjami, w których decydent doświadcza trudnego do przezwyciężenia konfliktu wartości. Ostatnio do filozofów dołączyli także psychologowie, neuronaukowcy i kognytywiści (najsłynniejszymi są Joshua Greene z Uniwersytetu Harvarda oraz Giuseppe Di Pellegrino z Uniwersytetu w Bolonii). Korzystając z nowoczesnych technik neuroobrazowania (np. funkcjonalnego rezonansu magnetycznego), próbują zidentyfikować struktury mózgu aktywne podczas „rozwiązywania” danego problemu społecznego czy moralnego. Problemy przedstawiane są zazwyczaj w formie dylematów, a badany ma odpowiedzieć po prostu TAK lub NIE. Do badań wykorzystuje się zarówno dylematy analizowane od dawna przez filozofów, zaczerpnięte z literatury pięknej, jak i historyjki opracowane specjalnie przez badaczy, które mają na celu eksperymentalne sprawdzenie pewnych hipotez.

Dylematy mogą dotyczyć sytuacji przypominających położenie Antygony, tytułowej bohaterki tragedii Sofoklesa, która wbrew zakazowi Kreona dokonuje pochówku Polinejesa, uznanego przez władcę za winnego zdrady. Czy Antygona postąpiła słusznie, przedkładając jedną wartość (więź rodzinną, sankcjonowaną na dodatek nakazami religijnymi) nad inną (rację stanu)? Dylematy moralne mogą przybierać również postać konfliktu toczącego się w ramach jednej, zazwyczaj doniosłej, wartości. Czy powinniśmy poświęcić życie jednej osoby, by uratować życie kilku? Oto słynny, a może nawet najsłynniejszy, przykład: *Na jednym torze znajduje się jedna osoba, na sąsiednim – pięć. W oddali nadjeżdża pociąg. Osoby znajdujące się na torach nie widzą pociągu ani nie mogą zejść z torów. Jeżeli pociąg wpadnie na nie, wszystkie zginą (odpowiednio: jedna osoba lub pięć).*

Dylemat ten rozważany jest zazwyczaj w dwóch, różniących się od siebie wersjach. Pierwsza z nich to dylemat wagonika (ang. *Trolley Dilemma*): *Obserwujesz z bezpiecznej odległości pociąg oraz osoby znajdujące się na torach (powiedzmy robot-*

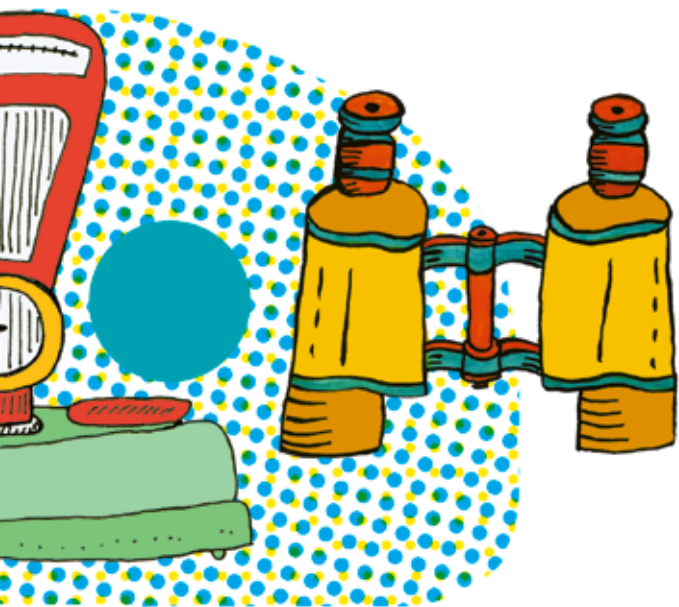


## Bezrefleksyjne potępienie

**Ostatnie dekady badań pokazały, że nieświadomione myśli i uczucia wpływają na nasze oceny moralne – przekonuje prof. Jonathan Haidt z New York University.**

W jednym z badań, prof. Haidt i współpracownicy posłużyli się neutralną historią Dana, przewodniczącego samorządu studenckiego. Jego zadaniem było zorganizowanie otwartej dyskusji, w której udział wzięliby zarówno studenci, jak i wykładowcy. Zanim uczestnicy badania wysłuchali historii Dana, u jednej trzeciej z nich wzbudzone poczucie obrzydzenia. Okazało się, że osoby, które wcześniej poczuły obrzydzenie, były skłonne uznać, że z Danem jest coś „nie w porządku” i przypisywać mu nieczyste intencje. Uczestnicy stwierdzali na przykład: „Myślę, że Dan ma jakiś ukryty cel” albo „Wygląda na nadętego snoba”. – Badanie pokazało zatem, że ludzie znaleźli sposób na usprawiedliwienie moralnego potępienia człowieka. Tyle że oceniając Dana, oparli się na sztucznie wywołanym obrzydzeniu, które z bohaterem historyjki nie miało nic wspólnego – stwierdził prof. Haidt.

Oprac. PP na podst.: APA, *Our moral motivations*



ników). Nie możesz zatrzymać pociągu ani ostrzec osób na torach. Możesz za to użyć dźwigni, w wyniku czego pociąg wjedzie na drugi tor. Jeśli tego nie zrobisz, pociąg uderzy w grupę pięciu osób (zabijając wszystkie). Jeśli pociągniesz za dźwignię, pociąg rozjedzie jedną osobę, znajdującą się na sąsiednim torze. Na co się decydujesz?

Z kolei druga wersja, nazywana dylematem kładki (ang. *Footbridge Dilemma*), jest następująca: Znajdujesz się na mostku nad torami. Nie jesteś tam sam – nieopodal stoi nieznan ci, dobrze zbudowany przechodzień. Nadjeżdżający pociąg za moment rozjedzie pięć osób. Możesz je uratować wyłącznie w jeden sposób: zrzucając z mostka postawnego przechodnia. Nadjeżdżający pociąg nieuchronnie go uśmierci, ale wyhamuje na jego ciele i nie rozjedzie stojącej dalej piątki. Co robisz?

Choć skutki decyzji w obu sytuacjach są identyczne (ginie albo jedna osoba, albo pięć), w dylemacie wagonika większość ludzi opowiada się za użyciem dźwigni, dzięki czemu pociąg uśmierca jedną osobę, a nie pięć. Z kolei w dylemacie mostka tylko nieliczni decydują się na zepchnięcie przechodnia, by uratować pięć innych osób. Dodajmy, że na tendencje te nie wpływa znacząco ani wykształcenie, ani religijność, ani pochodzenie badanych osób. Skąd biorą się więc takie rozbieżności?

Najbardziej przekonujące – i niemal powszechnie akceptowane przez uczonych – wyjaśnienie tej zagadki głosi, że dylematy wagonika i mostka różnią się przede wszystkim pod względem rodzaju zaangażowania decydenta. Pierwszy z nich nie wymaga zaangażowania osobistego, podczas gdy drugi już tak. Czym innym jest bowiem pociągnięcie za dźwignię w celu skierowania wagonika na inny tor, a czym innym jest własnoręczne wepchnięcie kogoś pod koła rozjeżdżającej lokomo-

tywy. Brak osobistego zaangażowania sprzyja utilitarnym, „zimnym kalkulacjom”. Właśnie dlatego w dylemacie wagonika większość ludzi okazuje się uczniami Milla i Benthama. Z kolei wyobrażenie sobie własnoręcznego zepchnięcia człowieka pod pociąg wywołuje emocje moralne, które przytłumiają kalkulację zysków i strat. Rozum faktycznie okazuje się wówczas niewolnikiem uczuć, jak pisał Hume.

## Neuroobrazowanie moralności

Co ciekawe, wyjaśnienie to zyskało w ostatnich latach poważną podbudowę empiryczną. Wspomniane już badania neuroobrazowania wskazują na aktywność dwóch struktur przedczołowych w sytuacji rozwiązywania dylematów moralnych: grzbietowo-bocznej kory przedczołowej (*dorso-lateral prefrontal cortex, dlPFC*) oraz brzuszno-przyśrodkowej kory przedczołowej (*ventro-medial prefrontal cortex, vmPFC*). Pierwsza z tych struktur kojarzona jest zazwyczaj z racjonalnym działaniem, procesami pamięciowymi oraz obli-

# moralność

czaniem korzyści. W badaniach przeprowadzonych m.in. przez Greene'a obserwowano aktywację dlPFC, gdy badany miał rozstrzygnąć dylemat wymagający mniejszego zaangażowania osobistego (przestawienie zwrotnicy). Z kolei wzmożona aktywność vmPFC, o której wiadomo, że jest jedną ze struktur mózgowych odpowiedzialnych za emocje, zarejestrowana została w dylematach o dużym zaangażowaniu osobistym (własnoręczne zepchnięcie człowieka pod koła pędzącego pociągu).

Wiemy już, że „serce” i „rozum” (afekt i poznanie) wchodzą ze sobą w rozmaite interakcje podczas rozwiązywania dylematów moralnych. Świadczy o tym jeszcze jeden ciekawy eksperyment, przeprowadzony przez Daniela Kahnemana i Amosa Tversky'ego. Uczni przedstawili członkom dwóch grup następującą sytuację: *Wyobraź sobie, że twój kraj przygotowuje się na wybuch epidemii, która może zabić 600 osób. Masz do wyboru dwa plany. Pierwszej grupie przedstawiono takie ewentualności: Jeśli zostanie wcielony w życie plan A, to uda się uratować 200 osób. Jeśli zostanie wcielony w życie plan B, prawdopodobieństwo, że uratowane zostaną wszystkie z 600 osób wynosi 1/3, natomiast prawdopodobieństwo, że nie uda się uratować nikogo, wynosi 2/3. Który plan wybierzesz?* Druga grupa otrzymała natomiast informacje, że: *Jeśli zostanie wcielony w życie plan C, umrze 400 osób. W przypadku realizacji planu D, prawdopodobieństwo, że przeżyje 600 osób wynosi 1/3, natomiast prawdopodobieństwo, że zginą wszystkie, wynosi 2/3.*

„Serce” i „rozum” wchodzą w interakcje podczas rozwiązywania dylematów moralnych.

Jeśli chodzi o pierwszą grupę, aż 72 proc. wybrało plan A, z kolei w drugiej grupie badanych tylko 22 proc. wybrało plan C. Łatwo zauważyć, że skutki wyborów planów A i C są identyczne (przeżyje 200 osób, zginie 400), zresztą tak samo jak identyczne są skutki planów B i D. Jedyna różnica polega na sposobie przedstawienia informacji: w planach A i B akcentowane jest to, ile osób uda się na pewno uratować (wybieramy więc „pewniaka”), natomiast w planach C i D akcent pada na liczbę ofiar (wolimy więc „zaryzykować”). Eksperyment Kahnemana i Tversky'ego wskazuje na bardzo ciekawą kwestię: nasza skłonność do kalkulacji lub kierowania się emocjami zależna jest w dużej mierze od sposobu,

w jaki dany problem decyzyjny został ujęty. Zjawisko to nazwane zostało „efektem obramowania”. Efekt obramowania unaocznia przy okazji poważny kłopot, przed którym stoją neuronaukowcy: nigdy nie wiadomo, czy osoba znajdująca się wewnątrz skanera, która ma rozwiązać dylemat kolejki lub mostka, w rzeczywistości zachowałaby się zgodnie z udzieloną odpowiedzią. Sam sposób sformułowania problemu może determinować odpowiedź udzieloną podczas eksperymentu. Co więcej, rzeczywistość jest zwykle znacznie bardziej skomplikowana – na naszą decyzję wpływają przeróżne okoliczności, które nie sposób przewidzieć, projektując eksperyment. Stąd też trafny wydaje się apel Patricii Churchland z Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Diego o zjednoczenie sił filozofów, psychologów i badaczy mózgu w staraniach o coraz większą trafność ekologiczną eksperymentalnych badań nad moralnością. Być może lepszym rozwiązaniem byłoby pytanie badanych, czy oddaliby znaleziony portfel, a nie czy zrzuciliby przechodnia z mostu.

## Dwa systemy

Na koniec zastanówmy się, czy mechanizmy kierujące rozstrzygnięciem dylematów moralnych są specyficzne na tle innych procesów umysłowych. Jak już pisaliśmy, rozwiązywaniu dylematów niewymagających zaangażowania osobistego towarzyszy aktywność innych struktur mózgowych niż w przypadku dylematów, które takiego zaangażowania wymagają. Te pierwsze (np. dylemat wagonika) rozwiązywane są na drodze kalkulacji i zazwyczaj wymagają dłuższego zastanowienia, zaś drugie (np. dylemat kładki) angażują nasze emocje moralne. Niemal natychmiast wiemy, że zepchnięcie kogoś z kładki pod koła pociągu jest niedopuszczalne, nawet jeśli stawką jest uratowanie kilku istnień. Innymi słowy: czasem okazujemy się utylitarystami, a czasem polegamy na „moralnym kompasie”. O sytuacjach tych pomyśleć można w szerszej perspektywie. W swojej błyskotliwej i pouczającej książce *Pułapki myślenia* Daniel Kahneman przekonuje, że nasz umysł jest „zaprogramowany” na pracę w dwóch trybach: szybkim i wolnym. Warunkowane są one działaniem dwóch systemów, które autor określa po prostu jako System 1 i System 2. Pierwszy z nich działa szybko, z przybliżoną dokładnością (czego skutkiem są liczne błędy poznawcze, jakim ulegamy na co dzień) i nieświadomie. Drugi z kolei działa wolno, precyzyjnie i świadomie. Pierwszy z systemów ma jeszcze jedną ważną cechę: działa domyślnie. Z takim „domyślnym” działaniem mamy do czynienia, rozstrzygając dylematy wymagające dużego zaangażowania osobistego. Jednak czy gdybyśmy znaleźli się w rzeczywistości w takiej sytuacji, postąpilibyśmy



## CZYTAJ TEŻ

„Dekalog w mózgu” (marzec 2009)

„Głos sumienia i jego mutacje” (kwiecień 2013)

– dostępne w archiwum [www.charaktery.eu](http://www.charaktery.eu)

„zgodnie z tym, jak nas zaprogramowano”? Nie wiadomo. Kahneman przekonuje nas, że System 2 może czasem zapanować nad Systemem 1. Skoro pięć razy pod rząd wypadła reszka, wydaje się, że za szóstym razem „musi” wreszcie wypaść orzeł. Tak podpowiada nam „zdrowy rozsądek”, czyli System 1. Do akcji wkroczyć może jednak System 2: możemy wziąć pod uwagę matematyczną wiedzę na temat prawdopodobieństwa dla niezależnych od siebie zdarzeń. Wówczas zdamy sobie sprawę, że prawdopodobieństwo wypadnięcia reszki za szóstym razem jest takie samo, jak prawdopodobieństwo wylosowania orła. Choć prowadzone są badania neuronaukowe, nie wiadomo do końca, który z tych dwóch systemów dojdzie do głosu w konkretnej sytuacji społecznej i moralnej. Przywołane przez nas badania nie sugerują bowiem, jak powinniśmy się zachowywać w danej sytuacji ani nie pozwalają ostatecznie przewidzieć, jak się w niej zachowamy. Wyjaśniają za to, jak wygląda mechanizm podejmowania decyzji moralnej, czyli odpowiadają na pytanie, dlaczego dylematy etyczne są prawdziwymi dylematami. Neuronaukowcy nie wyręczają etyków w opracowywaniu kodeksów moralnych – jedynie im pomagają, wyjaśniając ludzką naturę. ■

**Dr MATEUSZ HOHOL** jest kognitywistą i filozofem, pracuje na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II, jest członkiem Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie. Napisał między innymi książki: *Wyjaśnić umysł. Struktura teorii neurokognitywnych* oraz (wspólnie z Bartoszem Brożkiem) *Umysł matematyczny*.

**ŁUKASZ KWIATEK** – kognitywista i filozof, doktorant na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, jest członkiem Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie, redaguje popularnonaukowy serwis *GraniczNauki.pl*.

Sekcja redagowana przy współpracy Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych, [www.copernicuscenter.edu.pl](http://www.copernicuscenter.edu.pl). Tytuł, lead i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Jeśli chcesz podzielić się opinią na temat tekstu, napisz do nas ([redakcja@charaktery.com.pl](mailto:redakcja@charaktery.com.pl)).

# 11 PLANETE + DOC FILM FESTIVAL

9-18 maja 2014  
Warszawa, Wrocław  
+ 10 miast

MECENAS FESTIWALU:



Tradycyjna bankowość w nowoczesnym wydaniu

PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY PRZEZ



PROGRAMOWY ŚRODEK FINANSOWY

WITH THE SUPPORT OF  
THE MEDIA PROGRAMME  
OF THE EUROPEAN UNION

ORGANIZATOR:



AGENCYJA

GŁÓWNI PARTNERZY:



Zobacz więcej



PATRONI MEDIALNI:

